

JKP Z P O M O R S K I E J W S I

1/ Wiosenne prace w polu rozpoczęte.

/Taśma/

2/ Państwowe Gospodarstwo Rolne - wywóz obornika pod ziemniaki.

/Taśma/

3/ Przygotowanie nasion zbóż siewnych.

/Tekst/

4/ MBM - przygotowanie maszyn potrzebnych w czasie wiosennych prac
w polu.

/Taśma/

5/ Łąka sama nie rodzi.

/Tekst/

6/ Wzorowy hodowca.

/Taśma/

7/ Co namuje sprzedaż ziemi przez Bank Rolny?

/Tekst/

Dobre ziarno siewne, to gwarancja wyższych plonów.

Przecież bez względu na to, jakie warunki dla plonowania zbóż stworzy pani aura - zawsze co kwalifikaty, to kwalifikaty i muszą one zapewnić zwykłą plonów nawet o 2 - 3 q w porównaniu z nasionami słabymi, zdegenerowanymi. W warunkach woj.bydgoskiego każdy rolnik odnawia materiał siewny do trzy lata - do tego jest wręcz zobowiązany. Zdarza się jednak, że dobry rolnik co roku stosuje zboża kwalifikowane, a słaby raz na kilka lat albo wcale nie.

I stąd różnice w plonach dochodzące często nawet do kilku q z 1 ha

W tym roku zapewnienie wszystkim gospodarstwom zobowiązanym do wymiany materiału siewnego kwalifikatów nastrocza szereg kłopotów. Jak wiadomo, w ub.roku plony zbóż były słabe. Nie wykształcone, zbyt wczesnie zasuszone ziarno, nie posiada tej siły kiełkowania, co zwykle. Oto na dzień 20 luty na 761 zakwalifikowanych prób reprezentujących 12.074 tony nasion trzeba było zdyskwalifikować z powodu słabej siły kiełkowania aż 156 partii na 1.881 ton. W tej sytuacji gospodarstwa nasienne i reprodukcyjne powinny przeanalizować możliwości zwiększenia dostaw ziarna ponad ustalone dla nich plany. Jeżeli tylko ktoś takie możliwości posiada, powinien możliwie szybko przygotować partię nasion, wysłać próby do oceny, by później - po uzyskaniu świadectwa nasiona trafiły do

rolników. To raz. A - po drugie - w tym roku nie możemy sobie pozwolić na dyskwalifikacje zbóż siewnych z powodu dużych zanieczyszczeń czy ponadnormatywnej wilgotności. Np. Stacje Oceny Nasion wstrzymały warunkowo 93 próby jęczmienia na 1526 ton oraz 32 ~~na~~ próby owsa na 468 ton z powodu zbyt dużej wilgotności. Te nasiona można jeszcze uratować poprzez dosuszenie. Jednocześnie 22 próby na ogólną ilość 320 ton zatrzymano z powodu zanieczyszczeń. Doczyszczanie tych zbóż nie powinno nastroczać zbyt dużych trudności. W tej chwili każda partia nasion liczy się na wagę złota i dlatego trzeba zrobić wszystko tak dla zwiększenia partii nasion, jak i dla uratowania zbóż siewnych, wstrzymanych do obrotu z powodu zanieczyszczeń czy zawilgocenia.

607

Łąka sama rodzi - takie mądrości praocjów jeszcze dzisiaj pokutują w tzw. gospodarce łąkowo-pastwiskowej. Trudno się więc dziwić, że pozyskanie najtańszych pasz, jakimi są trawy i siano, to prawdziwe "wąskie gardło" bydgoskiego rolnictwa. Nie chcę tu dziś mówić o melioracjach, pomelioracyjnym zagospodarowaniu, o racjonalnym zagospodarowaniu trwałych użytków zielonych, o terminowym sprzęcie i nowoczesnych metodach konserwacji siana. Chcę jedynie zwrócić uwagę na nawożenie mineralne. Wiosny tylko patrzeć i jeżeli nie spadną już większe śniegi, wkrótce trzeba będzie pomyśleć o nawożeniu trwałych użytków zielonych - decydującym czynnikiem w walce o wzrost plonów. W ub. roku tylko na 1200⁰⁰ ha łąk i pastwisk wysiewano nawozy sztuczne, przy czym stosowano dawki więcej niż mizerne. Przecież przyzwoitą dawkę ponad 150 kg npk wysiano tylko na 37.350 ha. Można więc powiedzieć, że w nawożeniu łąk i pastwisk stawiamy dopiero pierwsze kroki. Jeszcze jako tako nawozi się łąki i pastwiska w powiatach posiadających niewielkie arealki. Jeżeli jednak rolnicy Rypina, a zwłaszcza Golubia potrafią walczyć o wzrost plonów siana właśnie przy pomocy nawożenia, rolnicy w dolinach Wisły i Noteci liczą tylko na naturalną~~szą~~ wydajność swych łąk.

A w naszym województwie naprawdę nie musimy przytaczać wyłącznie teoretyczne argumenty dla uzasadnienia konieczności wysokiego nawożenia, ponieważ mamy szereg praktycznych przykładów efektywności ich stosowania. Oto w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Ciele pow.Bydgoszcz wysiewa się ok.400 kg nawozów na 1 ha, no i plony siana przekraczają tam 100 q z ha. Gospodarstwo Rządź w powiecie grudziądzkim wysiewa 250 kg nawozów, a zbiera 75 q siana. Gospodarstwo Sosnówka w powiecie wąbrzeskim przy wysiewie 233 kg nawozów uzyskuje 82 q siana. Gdyby ktoś wziął ołówek do ręki i wyliczył koszt nawożenia, a potem porównał wydatki z uzyskanymi wpływami za wyższą wydajność siana, mógłby znaleźć wystarczającą ilość argumentów na obalenie tezy, że łąka sama rodzi i potwierdzenie tej prawdy, że łąka czy pastwisko potrafią się odwdzięczyć za wysokie nawożenie.

605

Każdy kawałek ziemi musi rodzić, i to rodzić możliwie jak najwięcej - to jest dla każdego oczywiste. Bijemy się o wzrost produkcji w każdym gospodarstwie indywidualnym, w każdym Państwowym Gospodarstwie Rolnym i w każdej spółdzielni produkcyjnej. Ale jednocześnie - i to już od kilku lat - nie potrafimy rozwiązać problemu ziemi bez trwałego użytkownika. Każdego roku sporo gruntów Państwowego Funduszu Ziemi przejmują PGR-y, spółdzielnie, kółka rolnicze; każdego roku sprzedajemy sporo gruntów poprzez Bank Rolny rolnikom indywidualnym w formie samodzielnych gospodarstw, jak i na upełnorolnienie. A jednak zapas ziemi państwowej nie maleje i w dalszym ciągu szukamy trwałych użytkowników na zagospodarowanie ok. 70 tys. ha. Zjawisko ruchu ziemi jest zjawiskiem normalnym - przejmujemy przecież sporo gruntów za zaległości od rolników starszych, schorowanych, nie mających następców; przejmujemy sporo ziemi w zamian za emerytury. Sęk tylko w tym, aby i zapas gruntów państwowych, i ziemi obecnie przejmowane możliwie szybko znalazły nowego użytkownika. Tym problemom będziemy poświęcali w naszych audycjach dużo miejsca. Dziś przyjrzyjmy się sprzedaży ziemi rolnikom indywidualnym poprzez Bank Rolny. Jest faktem, że w latach 1958-70 Oddziały Banku Rolnego sprzedały na terenie

woj. bydgoskiego 14 tysiącom nabywców ogółem przeszło 34 tys. ha. Utworzono 2.465 samodzielnych gospodarstw rolnych o łącznym obszarze 18.450 ha, a dalszych 13.323 ha powiększono 6.416 gospodarstw. Ale jest także faktem, że tempo sprzedaży ziemi zmalało. Gdy w latach 1961-65 sprzedawano średnio w ciągu roku 2666 ha - to w następnym 5-leciu sprzedawano w ciągu roku już tylko 2.448 ha. Dlaczego malaje tempo sprzedaży ziemi? Czyżby nie było na nią reflektantów? Nic podobnego. W analizie sprzedaży ziemi sporządzonej przez Oddział Wojewódzki Banku Rolnego w Bydgoszczy przytoczono aż 31 konkretnych przykładów hamujących sprzedaż ziemi. Nie sposób tutaj przytaczać tych przeróżnych, często biurokratycznych hamulców, jako że ich omówienie zajmuje kilkanaście stron druku. Przeróżne bariery mają swe źródło w przestarzałym ustawodawstwie, w krępujących ręce pracownikom Banku przepisach, jak i indolencji władz administracyjnych.

Na dzień 15 lutego zapas gruntów do sprzedaży przez Banki Rolne wynosił prawie 11 tys. ha. Powiatowe Oddziały Banku Rolnego posiadają w tej chwili 1836 zgłoszeń rolników na kupno prawie 600 tys. ha już przekazanych do sprzedaży, nie licząc dalszych 507 zgłoszeń na 2.077 ha, które Prezydium Powiatowych Rad Narodowych

powinny w najbliższym czasie przekazać Bankom do sprzedaży. No, ale Banki Rolne nie mogą przystąpić do podpisywania transakcji, ponieważ posiadają dokumentację pomiarowo-klasyfikacyjną na zaledwie 985 ha, co stanowi 16,5 % gruntów, które Bank mógłby sprzedać, gdyby posiadał te dokumenty. Nic dodać, nic ująć. Z analiz aktualnego popytu na ziemię, jak również naszych możliwości technicznych wynika, że Bank Rolny mógłby w bieżącej 5-latce zwiększyć sprzedaż ziemi o 20 %, a to oznacza możliwość sprzedaży każdego roku po 3000 ha. Żeby jednak te zamierzenia mogły stać się ciążem, trzeba najpierw usunąć owych 31 hamulców krępujących ręce Bankom. Mogę tylko dodać, że sprawom tym poświęca się obecnie sporo czasu i wysiłku - można więc mieć nadzieję, że wreszcie uda się zwiększyć tempo sprzedaży ziemi rolnikom indywidualnym.